

27 kwietnia. Niedziela Miłosierdzia Bożego. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Dz 5, 12-16)

(Dz 5, 12-16)

Wiele znaków i cudów działo się wśród ludu przez ręce apostołów. Trzymali się wszyscy razem w krąganku Salomona. A z obcych nikt nie miał odwagi dołączyć się do nich, lud zaś ich wychwalał. Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet przyjmujących wiarę w Pana. Wynoszono też chorych na ulice i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich. Także z miast sąsiednich zbiegały się wielkie rzesze do Jeruzalem, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy doznawali uzdrowienia.

(Ps 118 (117), 2-4. 22-24. 25-27a (R.: por. 1c))

Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny

Niech dom Izraela głosi: «Jego łaska na wieki».
Niech dom Aarona głosi: «Jego łaska na wieki».
Niech wyznawcy Pana głoszą:
«Jego łaska na wieki».

Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny

Kamień odrzucony przez budujących
stał się kamieniem węgielnym.
Stało się to przez Pana i cudem jest w naszych oczach.
Oto dzień, który Pan uczynił,
radujmy się nim i weselmy.

Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny

O Panie, Ty nas wybaw,
pomyślność daj nam, o Panie!
Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie,
błogosławimy wam z Pańskiego domu.
Pan jest Bogiem i daje nam światło.

Dziękujcie Panu, bo jest miłosierny

(Ap 1, 9-11a. 12-13. 17-19)

Ja, Jan, wasz brat i współuczestnik w ucisku i królestwie, i wytrwaniu w Jezusie, byłem na wyspie, zwanej Patmos, z powodu słowa Bożego i świadectwa Jezusa. Doznałem zachwycenia w dzień Pański i posłyszałem za sobą potężny głos, jak gdyby trąby mówiącej: «Co widzisz, napisz w księdze i pošlij siedmiu Kościołom: do Efezu, Smyrny, Pergamonu, Tiatyry, Sardes, Filadelfii i Laodycei».

I obróciłem się, by patrzeć, co to za głos do mnie mówił; a obróciwszy się, ujrzałem siedem złotych świeczników i pośród świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, przyobleczonego w szatę do stóp i przepasanego na piersiach złotym pasem.

Kiedy Go ujrzałem, do stóp Jego padłem jak martwy, a On położył na mnie prawą rękę, mówiąc: «Przestań się lękać! Ja jestem Pierwszy i Ostatni, i Żyjący. Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków i mam klucze śmierci i Otchłani. Napisz więc to, co widziałeś i co jest, i co potem musi się stać».

Aklamacja:

Uwierzyłeś, Tomaszu, bo Mnie ujrzałeś;
błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

(J 20, 19-31)

Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: «Pokój wam!». A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrawszy Pana. A Jezus znowu rzekł do nich: «Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam». Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane».

Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!».

Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę».

A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!». Następnie rzekł do Tomasza: «Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż w mój bok, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym».

Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: «Pan mój i Bóg mój!».

Powiedział mu Jezus: «Uwierzyłeś dlatego, że Mnie ujrzałeś? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli».

I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.

Komentarz:

Jak widzimy, ciało Chrystusa zmartwychwstałego jest transcendentne wobec praw fizyki. Przychodzi On do swoich uczniów mimo zamkniętych drzwi. A przecież Jego ciało jest bez wątpienia realne, skoro każe On niewiernemu Tomaszowi dotykać swoich ran. Te zamknięte drzwi wskazują jednak na coś więcej jeszcze, niż na niepojęte przeduchowanie Jego realnego ciała. Mianowicie On ma moc przyjść do mnie również wówczas, kiedy ja się przed Nim zamykam.

Ale pod jednym warunkiem. Bo zauważmy, że Zmartwychwstały nie ukazał się żadnemu człowiekowi złej woli. Nie ukazał się Kajfaszowi, ani Herodowi, ani Piłatowi. Objawił się jednak swojemu prześladowcy Szawłowi, bo rozpoznał dobrą wolę w tym bardzo zagubionym wówczas człowieku. Dlatego przyszedł do Szawła, mimo że ten drzwi swojego serca mocno przed Nim zaryglował.

Przyszedłszy do swoich uczniów, Jezus pokazał im swoje ręce i bok. Nie tylko po to, żeby dać świadectwo swojej tożsamości. Rany na Jego ciele są przecież dowodem miłości. Pokazanie ran było czymś bardziej przejmującym niż jakiegokolwiek słowa komunikatu: „Patrzcie, jak bardzo was kocham!”. To był również dowód zwycięstwa: „Przekonajcie się, że ostateczne zwycięstwo naprawdę należy do miłości!”.

I przekazał wtedy Pan Jezus swoim uczniom władzę odpuszczania grzechów. Znamienny jest ten gest jakby powtórzenia aktu stwórczego. Czytamy w Księdze Rodzaju, że kiedy Pan Bóg ulepił człowieka, tchnął w jego nozdrza tchnienie życia. Teraz Zmartwychwstały również tchnął na swoich uczniów, ale już nie zwyczajne tchnienie życia, ale samego Ducha Świętego. Bo różnica między pierwszym stworzeniem, a

stworzeniem nowym, jakie dokonuje się mocą męki i zmartwychwstania Chrystusa Pana, jest mniej więcej tej skali, co różnica między niebem i ziemią; tym niebem, w którym będziemy obdarzeni życiem wiecznym.

Skomentujmy jeszcze przyjście Chrystusa do niewiernego Tomasza: Oto Zraniony przychodzi do zranionego. Chrystus, zraniony miłością, przychodzi do Tomasza, zranionego niedowiarstwem. Zbawiciel pokazał Tomaszowi rany, które Mu zadano i w ten sposób uzdrowił go z rany jego niedowiarstwa. Tomasz nie tylko empirycznie stwierdził, że są to te same rany, wskutek których Jezus umarł na krzyżu. Stało się z nim wtedy coś więcej – zrozumiał, że z ran Jezusa płynie miłość i łaska, że są to rany Zbawiciela. Wtedy to Tomasz uwierzył.

O. Jacek Salij OP